Dzisiejszy numer zawiera 6 stron | Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń. redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piatek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 40, Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sroda Franciszka
Czwartek Martyny p.
Piątek Piotra

Dziś wschód słońca o godz. 7 50 zach. 3 35
Jutro „ „ „ 7 49 „ 3 36
Dziś „ księżyca „ 4 41 „ 13 8

Nr. 12 | Wąbrzeźno, czwartek 30 stycznia 1930 r. | Rok X

Rozwój Rzeczypospolitej a morze.

Opatrzność Boska sprawiła, że w roku 1919 uzyskaliśmy na mocy Traktatu Wersalskiego ziemie pomorskie, a z niemi choć mały skrawek morza.

Znamy walkę, jaka rozgrywała się o Pomorze, znamy wysiłki niektórych naszych wybitnych działaczy, dążących do uzyskania napowrót naszej lechickiej, prastarej ziemicy Pomorskiej.

Ten skrawek morza, który uzyskaliśmy, jest jakby oknem na świat, pozwalającem swobodnie wyjrzeć, a nawet przedostać się do dalekich krajów.

Zazdroszczą nam tego skrawka morza nasi sąsiedzi i nie chcą się z tem pogodzić. Czynią więc starania o to, by ten skrawek morza nam odebrać, zamknąć nam to okno, a co za tem idzie, podupaść gospodarczo. Propaganda naszych sąsiadów, uprawiana do oderwania od Polski nietylko morza, ale także całego Pomorza, streszcza się w słowach „Drang nach Osten". Gdzie tylko—na zebraniach, na wiecach i innych publicznych zgromadzeniach pokutuje ciągle „Drang nach Osten". Ci nasi „mili" sąsiedzi czynią nietylko u siebie propagandę, ale przenieśli się z nią także do naszego kraju, gdzie np. w okolicy Kościerzyny, Tczewa, Helu i Pucka tamtejszej ludności płatni agitatorzy niemieccy rozpowiadali najróżniejsze brednie na temat tak zwanego „korytarza pomorskiego". Niemcy wmawiają w świat, że przez przyznanie Pomorza Polsce, stała im się krzywda, albowiem „Pomorze jest niemieckie!"

Nie potrzeba udowadniać, że twierdzenia Niemców są bezpodstawne, gdyż każdy Polak, świadom dziejów naszego państwa i narodu, nie zaprzeczy nigdy, że Pomorze było polskie, bo wchodziło od wieków w skład naszego państwa.

Zakusów niemieckich, stających się coraz natarczywszemi, nie możemy sobie lekceważyć i przechodzić nad niemi do porządku dziennego, albowiem w tych nieuzasadnionych żądaniach Niemców kryje się dla nas bardzo poważne niebezpieczeństwo. Z naszej strony musimy dążyć do przygwożdżenia wszystkich niemieckich kłamstw i oszczerstw, które oni po świecie rozsyłają dla osiągnięcia swoich celów.

Najlepszą odpowiedzią na zakusy ze strony naszych wrogów, to istotne uświadomienie sobie znaczenia wolnego dostępu do morza, wykorzystanie jaknajwiększe wąskiego skrawka wybrzeża morskiego, a w jaknajkrótszym czasie zgłosimy śmiało i stanowczo naszą obecność na morzu. Ostatanie zależeć będzie znowu od ilości naszej floty narodowej, tudzież od jej sprawności, wreszcie od stosunku naszego do morza.

Wytyczenie kierunku naszej polityki morskiej należy do Rządu, od nas zaś wymaga się poparcia tej polityki. Rząd nasz w tym względzie wiele uczynił, ale jest jeszcze więcej do zrobienia.

Tu musi pomóc cały naród — każdy obywatel. Ogrom pracy, która w związku z naszym dostępem do morza musi być przez nas podjęta i wykonana, jest wielki, że nawet największe i najzasobniejsze państwa nie mogłyby mu podołać w czasie najbliższym, a cóż dopiero mówić o naszem państwie, które niedawno co powstało i nie rozporządza jeszcze większemi zasobami w swym skarbie.

Potrzeba jest nam na morzu silnie zorganizowanej floty narodowej. Nie oglądajmy się tylko na działalność rządu w kierunku stworzenia floty na morzu, ale, porzuciwszy swą dotychczasową obojętność dla spraw morskich, zespólmy się w zbiorowym wysiłku około stworzenia silnej i dobrze zorganizowanej floty narodowej. Z tych zadań wywiążemy się najlepiej, jeżeli niezwłocznie jak jeden mąż wszyscy staniemy w szeregach komitetu Floty Narodowej, który właśnie zakreślił sobie wyżej omówione zadanie. Przynależność zaś do Komitetu Floty Narodowej nie jest absolutnie żadnym ciężarem. Cały wysiłek bowiem, jakiego muszą podjąć się członkowie, streszcza się głównie w składce członkowskiej, wynoszącej rocznie najmniej 1 złoty, na co może pozwolić sobie każdy.

W powiecie wąbrzeskim mało jeszcze należy członków do Komitetu Floty Narodowej, mimo tak dostępnych i dogodnych dla wszystkich warunków.

Obywatelstwo nie może zapominać o tej tak niesłychanie ważnej placówce, nie może mieć w pogardzie nasze panowanie na morzu, które jest, było i będzie najważniejszym czynnikiem w rozwoju państwa, stanowiąc — jak to powiedział Fryderyk Liszt — główny gościniec kuli ziemskiej".

Przy sposobności apelujemy do naszych Czytelników, by wszędzie propagowali ideę Floty Narodowej, przyczyniając się w ten sposób do pomnożenia potęgi naszego państwa i do rozbudowy naszej samodzielności gospodarczej! (l).

Ogłoszenie układu z Niemcami.

Ogłoszono tekst porozumienia polsko-niemieckiego z dnia 31. 10. 1929 r. w sprawie wzajemnego zrzeczenia się pretensyj finansowych. Układ składa się z 6 punktów. Sprawa zrzeczenia się przez Polskę prawa likwidacji osad kolonistów ujęta jest w art. 3-cim:

„Rząd Polski oświadcza, iż zrzeka się wszelkiej likwidacji którą Rząd Polski wykonał lub mógł był wykonać, powołując się lub stosując do postanowień art. 92 i 297 b. Traktatu Pokoju odnośnie do majątków, praw i udziałów niemieckich w Polsce, znajdujących się jeszcze w rękach ich właścicieli lub dawnych właścicieli w dniu 1 września 1929 roku.

Wszelkie środki zabezpieczające, stosowane w związku z procedurą likwidacyjną powyższą tracą swoją skuteczność w chwili wprowadzenia w życie niniejszego Porozumienia."

Spory na tle tłumaczenia tego układu będą oddawane do Trybunału Arbitrażowego. W tym celu każda strona zamianuje arbitra. Gdyby arbitrzy nie mogli się pogodzić co do wyboru neutralnego przewodniczącego, wyznaczy go prezydent Konfederacji Szwajcarskiej.

Z morskiej konferencji rozbrojeniowej.

Londyn. Wszystkie delegacje wypowiedziały się już w kwestji porządku dziennego. Nagół odpowiedzi pięciu delegacyj nie są jednolite i wymagają wielu wysiłków w kierunku uzgodnienia. Delegacja japońska wypowiedziała się za koniecznością w pierwszym rzędzie kwestji okrętów wojennych wszelkich typów.

Delegacja Stanów Zjednoczonych wyraziła zdanie, iż przedewszystkiem pod obrady winna być wzięta kwestja krążowników. Delegacja włoska stwierdza natomiast, iż stanowisko swoje sprecyzuje w zależności od wyników dalszych obrad. Delegacja francuska stoi na stanowisku, iż przedewszystkiem winien być wzięty za podstawę projekt francuski, określenia ogólnego tonażu flot, oraz sprawa podziału tonnażu między poszczególne typy okrętów wojennych, jak to przewiduje projekt angielski.

Po zerwaniu stosunków z Sowietami.

Decyzja Meksyku była do przewidzenia.

Moskwa. Zerwanie przez rząd meksykański stosunków dyplomatycznych z Sowietami wywarło w tutejszych kołach politycznych duże wrażenie, chociaż koła sowieckie decyzją Meksyku, jak się zdaje, nie były zaskoczone, rozumiano tu bowiem, już po przyłączeniu się Meksyku do noty Stimsona w sprawie zatargu chińsko - sowieckiego, że rząd meksykański w swej polityce zagranicznej zwraca się obecnie w kierunku Stanów Zjednoczonych i że zatem odpowiednio zrewiduje swój stosunek do Rosji Sowieckiej.

Układ w sprawie długów wojennych Polski dla Francji.

Paryż, 28. 1. W Sobotę, dnia 25 bm. podpisany został w Paryżu układ o konsolidacji polskiego długu wojennego względem Francji. Ze strony polskiej układ podpisali prezes Mrozowski, dyrektor Barański i naczelnik wydziału Kirkor. Dwaj ostatni z ramienia Ministerstwa Skarbu. Ze strony francuskiej podpisał minister finansów Cheron.

Układ ten ustala wys. długu na 1 897 000 000 franków francuskich, obejmując zarówno zasadniczą sumę długów jak i odsetki za czas ubiegły aż do 15 kwietnia 1931 r.

Spłata długu rozłożona jest na 62 raty rocznie od r. 1391 do końca 1992, przyczem Polska zyskała tak korzystne warunki w obliczeniu odsetek bieżących, że wartość dzisiejsza przyszłych rat sprowadza się do około połowy nominalnej sumy długów.

Skonsolidowany układem dług obejmuje koszty utrzymania armji generała Hallera i dostaw materjałów wysłanych z Francji dla Polski w czasie wojny z bolszewikami.

Dług z tego tytułu był ostatnim długiem Polski dotychczas nieskonsolidowanym, dlatego powitać należy z zadowoleniem dojście do skutku umowy i zakończenie prac nad uporządkowaniem zaciągniętych przez państwo polskie długów. Korzystne dla Polski klauzule układu stanowią dodatni przyczynek do dobrych stosunków polsko - francuskich. Jednocześnie regulują one zobowiązania zaciągnięte wobec Francji za pomoc wojskową w okresie odbudowy państwa polskiego.

Z Bogiem rozpoczął swą pracę nowowybrany Sejmik Powiatowy.

Przemówienie p. Starosty. — Wybór 6-ciu człon-ków Wydziału Powiatowego. — Komisje. — Przyjęcie statutu Komisji oświatowej. — Uchwalenie regulaminu Powiatowej Komisji Opieki Społeczn.

W poniedziałek rano odbyła się uroczysta Msza św. w kościele parafjalnym, w której udział wzięli członkowie nowowybranego Sejmiku Powiatowego oraz członkowie Wydziału Powiatowego z Starostą Powiatowym p. **dr. Prądzyńskim** na czele. Mszę św. na intencję pomyślnej pracy Sejmiku Powiatowego odprawił **ks. dziekan Łowicki** z Niedźwiedzia.

Pierwsze posiedzenie nowoobranego Sejmiku Powiatowego odbyło się w poniedziałek o godzinie 10-tej w dotychczasowej sali obrad Sejmiku Powiatowego (gmach Starostwa). Posiedzenie Sejmiku zagaił przy udziale wszystkich członków p. **Starosta dr. Prądzyński,** jako przewodniczący, który w dłuższem wstępnem przemówieniu wskazał na ważność i konieczność zgodnej współpracy poszczególnych członków Sejmiku, poczem po przemówieniu przez podanie ręki wszystkim członkom Sejmiku wprowadził ich w urząd. Po zbadaniu, że członkowie zostali prawidłowo zwołani, przystąpiono do porządku obrad.

W pierwszym punkcie obrad nastąpił wybór 6 członków Wydziału Powiatowego. W związku z wyborami, utworzono biuro wyborcze, składające się z pp. **Burmistrza Schwarza i Wacława Łęgowskiego.** Celem uzgodnienia poszczególnych list, p. przewodniczący zarządził przeszło godzinną przerwę.

Punktualnie o godzinie 11,30 złożono do biura wyborczego 5 list i to: 1 lista na czele z ks. dziekanem Łowickim, 2-ga lista na czele z posłem Rząsą; 3-cia z p. Antonim Rudnickim z Gzik, 4-ta z p. burmistrzem Schwarzem na czele, a wreszcie 5-ta lista z p. Balcerskim. Na kilka minut przed wyborami listy 1, 2 i 5 zblokowały się, a listy 3 i 4 również.

Nastąpiło głosowanie tajne kartkami. Wynik głosowania był następujący: oddano kartek 31, w tem: na listę nr. 1 padło 11 głosów, na listę nr. 2—6 głosów; lista nr. 3 uzyskała 8 głosów, a pozostałe listy — nr. 4 i 5 otrzymały po trzy głosy. Wobec powyższego do Wydziału Powiatowego weszli: **ks. dziekan Łowicki oraz pp.: Wacław Łęgowski — Zieleń, poseł Rząsa, Wrzesiński — Lipnica, Rudnicki — Gziki i Daranowski — Golub.**

Dopóki Wąbrzeźno jest miastem, stale w Wydziale Powiatowym zasiadał przedstawiciel miasta i tym razem można byłoby przeprowadzić, gdyby nie pewien pan, który wybrany głosami z miasta, dostał się do Sejmiku, i zamiast pracować dla dobra miasta, stworzył inną listę, przez co miasto nasze nie uzyskało reprezentanta. Oburzenie z tego powodu jest wielkie na tego pana tembardziej, że mieliśmy w Wydziale dwóch przedstawicieli — pana burmistrza Schwarza i wiceburmistrza Balcerskiego, bardzo wpracowanych w Wydziale.

W trzecim punkcie obrad dokonano wyboru 3 członków Komisji Rewizyjnej do Powiatowej Kasy Komunalnej. Członkami tej Komisji wybrano: pp. **Tylocha, Leśniaka i Muchę.** Wybrano także, przechodząc do następnego punktu obrad, 5-ciu członków do Rady Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu wąbrzeskiego. Jako członkowie Rady Nadzorczej weszli pp.: **Przybyszewski Markuszewski, Pilek, Kowalski i Derebecki;** zaś do Komisji Rewizyjnej tejże Kasy wybrano p. **Jezierskiego** jako przewodniczącego, a pp. **Rząsę i Paczkowskiego jako członków.**

W dalszym ciągu obrad wybrano: 8-miu członków do Komisji Szacunkowej od podatku budynkowego. Członkami są: pp. **Beyger, Szczepanowski, Jaranowski, Wojciechowski, Mucha, Gumiński, Niedbała i Wiśniewski Ludwik.** Zastępcami **pp.: Putynkowski, Paczkowski, Łęgowski, Hoppe, Tyloch, Jezierski, Rząsa i Leśniak z Książek.**

Nad uchwaleniem regulaminu Komisji Oświatowej wywiązała się ożywiona dyskusja. W końcu regulamin uchwalono z wykreśleniem pozycji w punkcie drugim, t. j. skreśla się stanowisko powiatowego referenta oświatowego. W skład komisji oświatowej wchodzą wybrani przez Sejmik pp.: **ks. dziekan Łowicki, burmistrz Schwarz i poseł Rząsa.**

Zadaniem Komisji, według regulaminu, jest: a) badanie ogólnych potrzeb kulturalno - oświatowych powiatu; b) opieka nad prawidłowem funkcjonowaniem instytucyj społeczno - oświatowych, działających na terenie powiatu; c) podejmowanie prac kulturalno - oświatowych; d) opinjowanie co do zapewnienia opieki i pomocy finansowej instytucjom społeczno - oświatowym, działającym na terenie pow. jak również i fachowym instytucjom, działającym na terenie Rzeczypospolitej, a zwracającym się o pomoc do Sejmiku lub Wydziału; e) zbieranie za pośrednictwem władz komunalnych danych statystycznych o stanie i rozwoju całokształtu prac kulturalno - oświatowych, prowadzonych przez instytucje społeczno - oświatowe.

Uchwalono także regulamin dla Powiatowej Komisji Opieki Społecznej. Członkami Powiatowej Komisji Opieki Społecznej są: pp. Bartoszewski— Golub, Wrzesiński — Lipnica i Schwarz, Burmistrz Wąbrzeźna; dalej wybrano Opiekunów Społecznych i to w osobach: pp. Putynkowskiego, Muchę i delegatki Tow. Pań św. Wincentego a Paulo p. dr. Br. Piotrowskiej.

W ostatnim punkcie obrad wybrano dwóch członków Sejmiku do Pow. Kom. P. W. i W. F. Wybrano panów: Przybyszewskiego z Kowalewa i Leśniaka z Książek.

Na tem posiedzenie zakończono. (l).

• • •

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

— **Warszawa.** W najbliższych dniach Polskie Radjo nada ciekawą audycję przedstawiającą alarm jazdy do pożaru i walkę prowadzoną przez warszawską straż pożarną.

— **Katowice.** Stan bezrobocia na terenie województwa śląskiego wzrósł w ub. tygodniu o 1070 osób, wynosząc ogółem 21 875 bezrobotnych. Z zasiłków korzysta 11 045 osób.

— **Sosnowiec.** Bezrobocie na terenie P. U. P. P. Sosnowiec zwiększyło się w ub. tygodniu o 169 osób i wynosi obecnie 15 530. W tem 382 pracowników umysłowych. Z zasiłków korzystało 7904 osoby.

— **Berlin.** Rozpoczęły się tu rokowania niemiecko - rumuńskie w sprawie zawarcia traktatu handlowego.

— **Moskwa.** Na północy Rosji panuje niezwykle ciepła pogoda. W gubernji archangielskiej temperatura utrzymuje się powyżej zera, przyczem kilkakrotnie spadły deszcze. Również na wyspach i na całem wybrzeżu Morza Białego utrzymuje się wysoka temperatura, nienotowana od dziesiątków lat o tej porze roku.

— **Moskwa.** Komitet centralny młodzieży komunistycznej (Komsomołu) oficjalnie komunikuje o szerzącej się epidemji samobójstw w organizacjach komsomolskich w Leningradzie, Moskwie i Charkowie.

— **Moskwa.** Sąd wojenny w Leningradzie skazał na śmierć 4 członków organizacji monarchistycznej. Piąty oskarżony Bitkin skazany został na 10 lat więzienia. W ostatniem słowie Szyller raz jeszcze stwierdził, iż był i do ostatniej chwili będzie wrogiem sowieckiego ustroju.

— **Londyn.** „Daily Mail" donosi oficjalnie z Belfast, iż prace zostały przerwane przy budowie okrętu „Oceanic" o pojemności 60 tysięcy ton. Miał to być największy okręt świata.

„ŚWIŃSKIE PAŃSTWO“.

Przed sądem przysięgłych w Wystruciu odbył się proces charakterystyczny dla stosunków wschodnio - pruskich. Oskarżony były kapitan armji pruskiej Hundermark, zagrożony bankructwem majątku, zwrócił się o kredyt do rządu z t. zw. „Ostpreussen - Hilfe", lecz pomocy nie otrzymał. Podczas jednej z interwencyj swych nazwał w starostwie republikę niemiecką „świńskiem państwem". Sąd wydał wyrok uniewinniający. Przysięgli uznali, że pomoc dla rolników wschodniopruskich jest za mała i że wskutek tego oskarżony działał w zdenerwowaniu.

OTWORZYŁY IM SIĘ OCZY...

Wiedeńska „Neues Wiener Journal" zamieszcza szereg wywiadów z wybitnemi osobistościami politycznemi, które w ostrych słowach zgodnie wypowiadają opinję, że wobec jaskrawego pogwałcenia zwyczajów dyplomatycznych przez placówki sowieckie nie należy utrzymywać stosunków dyplomatycznych i gospodarczych z Sowietami.

B. BOLESŁAWITA.

PRZED BURZĄ

Powieść historyczna z r. 1830.

30) —o— (Ciąg dalszy).

Ponieważ w starej kamieniczce przez sufity wszystko było słychać, Noińska wyraźnie bieganie na górze poznała, potem zdało jej się, że głosy podniesione... krzyk i płacz słyszała... i stuk... i znowu odmykanie, zamykanie, niepokój jakiś nadzwyczajny.

Trwało to niemal do dnia...

Z niecierpliwością oczekiwała majstrowa, aby się dzień zrobił i kucharka z góry zeszła po bułki do piekarza, bo nie mogło to być, by nie wstąpiła choćby na jedną chwileczkę do niej i nie objaśniła jej, co się tam na górze w nocy działo. A że się działo coś nadzwyczajnego, na to majstrowa byłaby przysięgła.

Niewiele się snem pokrzepiwszy, Noińska zwlokła się zawczasu z łóżka, podsłuchując, azali się drzwi na górze nie otworzą. Jakoż około siódmej w istocie poznała kroki kucharki, która zwykle chadzała żywo, ale teraz wlokła się w przydeptanych trzewikach noga za nogą, jakby jej cały świat i wszystkie plotki świata stały się obojętnemi.

Noińska otworzyła drzwi w bramie wczas, spotkały się oko w oko.

Kucharka smutna była, jak noc... chustką ogromną zakryta, szła posępna, nie okazując nawet najmniejszej ochoty do konwersacji.

— A cóż tam u was? — zapytała Noińska — coś w nocy strasznie chodzili i gadali...

Kucharka pokiwała głową.

— Co? moja pani majstrowa — już ja ani mogę, ani wiem co gadać. Panna leży, gdyby trup, chora, ojciec nie kładł się spać, chodzi, jak waryat; Małuska klęczy, przed N. Panną zapaliła światło i szlocha a modli się... Wszystko przez to nieszczęście, co spotkało pana Kaliksta...

— Ale cóż jego spotkało? czy nie wiecie? Jużci nie kryminał popełnił?

— Proszę mojej majstrowej, kto może wiedzieć pod te czasy — co się dzieje... Dosyć, że ten beznosy... kazał jego wziąć... A kogo oni wezmą — temu nieprędko dzień zobaczyć...

Słuchałam pode drzwiami, jak ojciec z panną rozmawiał — to nic nie zrozumieć... Wszystko się przeklinał na Boga, na Świętych Pańskich, że on nic nie winien — a panna Julia na ziemię padała, a on ją podnosił... Strach brał patrzeć, bo się chciała oknem rzucić, aż ją ojciec porwał i klękł przed nią, a począł modlić i prosić, że on to będzie się starał naprawić..

Abo ja wiem — kochana majstrowa — człek jak w rogu. Życie obmierzło — nic nie wiedzieć — a tylko słuchać, jak jęczą i płaczą...

Mówiły z sobą jeszcze, gdy po schodach usłyszeli chód żywy; umilkły wnet, bo tu szedł Brenner, — czapka nasunięta na oczy, jak z krzyża zdjęty... nic nie widząc, nie patrząc, dopadł bramy i znikł. Kobiety za nim popatrzały, pokiwany głowami — i kucharka poszła po bułki, a Noińska, bzdurając co słyszała, wróciła na łono rodziny, bo Frycek już siostrzyczkę czubił i okropny lament dawał się słyszeć u szewca, a w strachu była, ażeby ojciec, pan Noiński, nie odmierzył na synu sprawiedliwości pociągłem, miał bowiem ten zły zwyczaj, iż Frycka niemiłosiernie chłostał. Matka zaś biednego robaka broniła, bo był chłopiec wielkich nadziei. Józkowi się nie dawał — a sprytu miał więcej niż wzrostu...

Dzień ten zresztą na dole w kamienicy przeszedł zupełnie normalnie... Policya już się nie ukazała. Wszyscy niemal chodzili na górę patrzeć na drzwi, przyłożone pieczęciami — Aramowicz tylko nie chciał się ciekawością taką kompromitować względem rządu i nawet czeladnika nie puścił.

— Co ty tam będziesz nos wtykał? po co? co zobaczysz? pieczęcie? na to co? Potem gotowi śledztwo prowadzić, jeżeli je kto naruszył, żebyś w kozie siedział o chlebie i wodzie. Patrzajcie go! Ciekawość pierwszy stopień do piekła...

Noińska mogła sobie pozwolić zajrzeć, gdyż miewała na strychu wiszącą bieliznę, choć właściwe jej miejsce było w dziedzińcu — kucharka ją doprowadziła do samych drzwi...

Pieczęcie były z orłami obie. Z jednej się laku trochę zlało. Płótno zakrywało dziurkę od klucza, lecz przez szparę widać było nieład w mieszkaniu — i ślady przejścia „nieczystej siły".

Los nieszczęśliwego Kaliksta obudzał powszechne politowanie, Agatka aż płakała nad nim.

Tego dnia znowu dr. Borzęcki zaczął chodzić — panna Julia leżała w łóżku i — rozwinęła się gorączka.

Pod noc była nieprzytomna... zrywała się, płakała, krzyczała tak, że kucharka i Małuska ani na chwilę jej odstąpić nie mogły... Borzęcki też siedział prawie ciągle, a Agatka biegała do apteki co moment.

Brennera nie było cały dzień, ale ku wieczorowi nadbiegł dorożką i już został w domu... pilnując łóżka córki... Noińska została prawie bez żadnych świeżych wiadomości, bo te, których jej Agatka udzielała, nie miały żadnego znaczenia... Na dole i Józiek też czatował na swoją ofiarę, ale dziewczyna tego dnia ani spojrzeć nań chciała...

W warsztacie Aramowicza, ile razy starzy czeladnik coś dwuznacznego powiedział, majster heblem walił w warsztat i nakazywał milczenie... Nadeszła noc i Dygas, który przez cały Boży dzień był niewydzialnym, poszedł bramę zamknąć wcześniej niż zwykle... I tego dnia nic go do rozmowy nie mogło skłonić, fajkę trzymał w zębach, cmokał, a na nikogo nawet nie patrzał...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Uwagi z pracy P. W. i W. F.

Od powiatowego komendanta P. W. i W. F. pana porucznika Kuliszewskiego otrzymaliśmy cały szereg uwag z pracy P. W. i W. F. Uwagi te, ze względu na to, że wpłynąć mogą na rozwój P. W. i W. F. w powiecie, podajemy poniżej.

Redakcja „Głosu Wąbrzeskiego“.

Blisko roczna moja praca na stanowisku komendanta powiat. p. w. i w. f. w powiecie wąbrzeskim nasunęła mi kilka uwag w tej dziedzinie. Pragnę tą drogą podzielić się niemi z czytelnikami w nadzieji, że w przyszłości może wzbudzi ta sprawa większe zainteresowanie i zrozumienie.

Tak jak prysposobienie wojskowe i wych. fiz. w zakładach naukowych osięgać zaczyna realne formy pracy, co w dużej mierze przypisać należy przychylnemu stosunkowi i poparciu ze strony nauczycielstwa, tak w wielu jeszcze wioskach, gminach i obszarach dworskich brak organizacji p. w., względnie są one nieczynne.

Zdarza się często, że młodzież chętna do pracy w p. w. musi chodzić na ćwiczenia do odległych miejscowości, a mimo to oddziału na miejscu nie organizuje się. Przypisać to należy pewnego rodzaju nieżyczliwości, braku poparcia ze strony ludzi starszych, właścicieli ziemskich, a w niektórych wypadkach nawet sołtysów i miejscowych obywateli. Jest to stan nienormalny i winien zmienić się, tak, aby wszędzie tam, gdzie jest chętna młodzież, założono oddział p. w. Duże wartości mogą mieć oddziały p .w., zorganizowane z młodzieży przedpoborowej przy kołach względnie placówkach poszczególnych Stowarzyszeń Podoficerów rezerwy, Stow. Powst. i Wojaków i innych.

Jest pewnem, że w każdej wiosce znajdzie się kilku lub kilkunastu chłopców w wieku przedpoborowym, którzy chętnie zamiast próżnować i nudzić się w wolnym czasie, pragnęliby uprawiać ćwiczenia p. w., które są i zdrowe i dają wielkie korzyści, a przedewszystkiem są ważną zachętą dla niejednego młodzieńca, że lepiej przecież poćwiczyć trochę we własnej wiosce przy rodzinie, niż potem siedzieć trzy miesiące dłużej w wojsku zdala od swoich.

Zorganizowanie takiego oddziału i pobudzenie do pracy nie jest rzeczą trudną, trzeba tylko chcieć, a wiemy, że oncieć — to móc.

Przy odpowiedniem oświetleniu tych spraw przez człowieka, który zechce założyć oddział p. w., objaśnieniu chętnym chłopcom o wojsku, służbie wojskowej, przysposobieniu wojskowem narodu, o mundurze p. w., przyjemnościach podczas ćwiczeń, o strzelaniu i stałej zachęcie, jak to pięknie, gdy w wiosce młodzież uczy się strzelać, maszerować, uprawiać sporty, dające siłę i zdrowie i t. p., można z łatwością osiągnąć sukces, stanowiący dla sprawy wielki krok naprzód.

Do tego apelu i propagowania p. w. i w. f. mogą z gwarancją powodzenia przystąpić p.p. nauczyciele w wioskach, gminach, starsi obywatele, którzy już w wojsku służyli, może nawet w niejednej wsi lub gminie znajdzie się oficer lub podoficer rezerwy, a jestetm pewny, że napewno w każdej najmniejszej wiosce ktoś odpowiedni się znajdzie i młodzieżą w tym kierunku pokieruje, zjednywując zwolenników.

Mając już grunt dojrzały i pewność ,że jest chęć i zainteresowanie, trzeba skłonić chłopców do stworzenia oddziału p. w.

Wtedy po porozumieniu się z K-ntm Pow. P. W. zarządzi się pierwszą zbiórkę, na której K-nt Pow. lub delegowany przez niego podoficer instrukcyjny, wytłumaczy im, co to jest p. w., objaśni o celu i zadaniach, poczem ustali terminy ćwiczeń i wypożyczy sprzęt.

Następnie oddział taki systematycznie i regularnie ćwiczący osiągnie należyty poziom, a poszczególni członkowie napewno ulgi wojskowe. Dla wsi zaś samej będzie zaszczytem, gdy oddział p. w. będzie dumnie przez wioskę umundurowany, maszerował, śpiewając wesoło: „A kto chce rozkoszy użyć, niech idzie do P. W. służyć“.

Tak zorganizowane i pracujące oddziały p. w. przyczynią się do utrzymania pogotowia obrony kraju, rozwoju sił fizycznych młodzieży, a wreszcie i do oszczędności państwowych w budżetach następnych lat .

Chciejmy więc i dla tej sprawy pracować!

W. K., por.

WIADOMOŚCI Z GOLUBIA

Z SZAŁASU HARCERSKIEGO.

W sobotę, dnia 1 lutego r. b. I. Golubska Drużyna Harcerska idzie do wspólnej spowiedzi, a w święto Matki Boskiej Gromnicznej przystępuje wspólnie do Stołu Pańskiego. Czyn szlachetny i godny naśladowania, przynoszący inicjatorom zaszczytną chlubę. (s).

ZNALAZŁ SIĘ PASTERZ.

Jak już donosiliśmy na łamach naszego pisma (patrz „Głos Wąbrzeski“ nr. 150 z dnia 19 grudnia 1929 r.), golubska drużyna harcerska była przez dwa lata bez zwierzchniej opieki. Obecnie z niekłamaną radością dowiadujemy się, iż skończył się okres „osamotnienia“ drużyny harcerskiej, iż „owieczki bez pasterza“ znalazły pasterza. Ostatnio bowiem staraniem Rady Drużyny, w skład której wchodzą gorliwi harcerze: druh założyciel drużyny Stanisław Witkowski, druh przyboczny Feliks Mrozowski jako skarbnik, druh zastępowy Antoni Kadzyński jako sekretarz, druh zastępowy Stanisław Żurawski jako ławnik, druh Tadeusz Krakus jako drugi ławnik, druh Karol Ślęzak jako bibljotekarz, druh Tadeusz Witkowski jako gospodarz — pozyskała dla siebie golubska I. Drużyna Harcerska im. T. Kościuszki, jako swego opiekuna, niezmordowanego pioniera na niwie społecznej, kochającego gorąco młodzież p. burmistrza Ludwika Nowakowskiego. (Nadmieniamy, iż poprzednim opiekunem drużyny harcerskiej w Golubiu był p. Klaudjusz Górski, były kierownik tutejszej szkoły powszechnej).

Na nowej placówce życia społecznego i organizacyjnego składamy p. burmistrzowi jako opiekunowi I. Golubskiej Drużyny Harcerskiej „Szczęść Boże!“ (s).

ŻYCZYMY...

W n-rze 6 naszego pisma (z dnia 16 stycznia 1930 r.) pod tytułem „Gdzie Komitet P. W.? napiętnowaliśmy karygodną bezczynność tego Komitetu, hamującą rozwój oddziału P. W. i W. F. na terenie Golubia. Obecnie dowiadujemy się, iż p. przewodniczący Komitetu Powiatowego Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego Dr. E. Prądzyński, starosta wąbrzeski, funkcję przewodniczącego Komitetu P. W. i W. F. w Golubiu powierzył p. burmistrzowi Ludwikowi Nowakowskiemu w miejsce p. Stanisława Daranowskiego.

Sądzimy, iż zainteresowane sfery P. W. i W. F. z wdzięcznością i z zadowoleniem przyjmą nowy ten wybór, i mamy nadzieję, iż p. burmistrz przywróci żywotną działalność Komitetu P. W. i W. F. do pierwotnego stanu.

Już z góry życzymy p. burmistrzowi Nowakowskiemu owocnego plonu znojnej pracy na stanowisku przewodniczącego Komitetu Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego w Golubiu. (s).

BAL „HALKI“.

Jeszcze raz przypominamy bal maskowy towarzystwa śpiewu „Halka“, który odbędzie się w niedzielę 9 lutego r. b. na sali Domu Miejskiego. Komunikujemy o tem już teraz, gdyż serdecznie pragniemy, by nasze Czytelniczki i Czytelnicy zaczęli myśleć o strojach maskowych na ten bal i zdobyli wszystkie nagrody, jakie Komitet balu ustanawia. (s).

PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE.

W niedzielę, dnia 2 lutego r. b. Zjednoczenie Zawodowe Polskie i Narodowa Partja Robotnicza w Golubiu urządza na sali Domu Miejskiego przedstawienie teatralne amatorskie p. t. **„Pan burmistrz z Wielkich Kozłowic“**. Dla orjentacji podajemy osoby, występujące w tej sztuce: Agap't Projektowicz; Honorata, jego żona; Ildefonsa, jego córka; Kalasanty Onóżka, mieszczanin; Bronisław Frygowski, urzędnik; Szmul Goldfas, faktor; Jan, policjant. Początek o godz. 7 i pół. — W piątek 31 stycznia o godz. 7 wieczorem próba generalna.

Przy tej sposobności podajemy, iż walne zebranie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego i Narodowej Partji Robotniczej w Golubiu odbyło się dnia 6 stycznia 1930 r. Prezesem został p. Teodor Kamiński, zastępcą prezesa — p. Franciszek Bartoszewski, sekretarzem — p. Franciszek Laskowski, zastępcą sekretarza — p. Ignacy Wilczewski, skarbnikiem — p. Bronisław Behling, ławnikami — pp. Władysław Buliński i Jan Wiliński. (s).

SYRENA POWRÓCIŁA.

Staraniem Ochotniczej Straży Pożarnej w Golubiu zakupiono pod koniec roku 1928 syrenę pożarniczą za około 1.300 zł. i umieszczono ją na jednym z domów przy Rynku. W lecie ubiegłego roku jednak z niewiadomych powodów przewodniki syreny się zlały, a syrena przestała funkcjonować. Musiano odesłać ją do reperacji. W ubiegłym tygodniu syrena powróciła z remontu. W sobotę 25 stycznia zmontowano ją w tem samem miejscu, by służyła swemi celowi i przeznaczeniu dla dobra społeczeństwa golubskiego. A lampa pożarnicza nie będzie obecnie nadaremnie wieczorami świeciła czerwonem swem światłem (o czem pisaliśmy w n-rze 138 z dnia 21 listopada 1929 r.). (s).

WALNE ZEBRANIE STRAŻY POŻARNEJ.

W czwartek, dnia 30 stycznia 1930 r. o godz. 8 wiecz. w Domu Miejskim odbędzie się Walne Zebranie Ochotniczej Straży Pożarnej w Golubiu z następującym programem: 1) Zagajenie; 2) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania; 3) Sprawozdanie prezesa. 4) Sprawozdanie skarbnika. 5) Stwierdzenie rachunków przez rewizorów i udzielenie skarbnikowi pokwitowania. 6) Wybór zarządu: a) prezesa, b) komendanta, c) podkomendanta, d) sekretarza, e) skarbnika, f) gospodarza, g) gospodarza sikawek.

Obecność wszystkich członków konieczna.

Ratujmy zabytki historyczne od zagłady!

Nadzwyczaj wiele się mówi wśród uczonych o konieczności utrzymania naszych historycznych zabytków.

Odnawia się wszelkie stare kościoły, samorządy starają się unikać ruiny historycznych zamków i budynków i t. d.

Inaczej być nie powinno, bo naród, który nie umie uszanować zabytków swojej przeszłości, stwierdza tem samem, że nie pragnie przyszłości, że obojętna jest mu wielkość Ojczyzny.

A jednak wiele jest zabytków, leżących „odłogiem“, dużo jest zabytków wyczekujących dnia każdego zagłady.

Stwierdzić tu należy z bólem, że wydaje się w wielu wypadkach pieniądze na rozmaite zbyteczne bankiety i szumne przyjęcia, a żałuje się grosza na podtrzymanie i utrzymanie historycznych zabytków.

— — — — — — — — — — — —

W Kowalewie istnieje cały szereg pamiątek, pozostałych po Krzyżakach. Istnieją resztki murów obronnych, pozostały jeszcze dwie wieże, oraz wiele innych mniejszych cennych pamiątek historycznych.

„Pielgrzym“ pelpliński podaje z Kowalewa co następuje:

> Miasto nasze posiada jeszcze z czasów krzyżackich kilka pamiątek w postaci 2 wieży kamiennych i murów ochronnych, które od właścicieli, na których gruntach stoją, pozbawione są wszelkiej opieki. Ostatnio zauważono, że mur ochronny, leżący wokoło posiadłości ewangelickiej gminy kościelnej, zaczyna się częściowo rozpadać. Może władze miejskie zajmą się temi zabytkami i od zagłady je ochronią w ten sposób, aby ewang. gmina kościelna zabezpieczyła mur ten tak, jak on wygląda od strony Urzędu Pocztowego przy ulicy Szkolnej.

Słuszne te uwagi należy wziąć sobie do serca! Trochę dobrej woli, a wszystko da się zrobić! **(x).**

WIADOMOSCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia, 29 stycznia 1930 **r.**

— Podziękowanie. Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo składa serdeczne „Bóg zapłać“ Tow. śpiewu „Lutnia“ za łaskawe ofiarowanie 75 zł. z „Wieczoru kolend“ na cele towarzystwa — oraz p. Symańskiemu za bezpłatne oddanie sali w dniu gwiazdki dla biednych naszych.

— Dzisiejszy numer „Głosu Wąbrzeskiego“ — to ostatni w miesiącu styczniu! Kto więc jeszcze nie zapisał sobie lub sąsiadowi pisma naszego na luty, niech natychmiast pospieszy na pocztę lub do agentur i zapisze sobie „Głos Wąbrzeski“.

— Pożar, jaki miał miejsce w ubiegły piątek, wybuchł na poddaszu piekarni, którą dzierżawi p. A. Nowak. Zabudowanie całe należy do p. Z. Dębkowskiej.

— Roczne Walne Zebranie Towarzystwa Ludowego. W niedzielę, dnia 26 b. m. po południu odbyło się w wikarjówce Walne Zebranie Towarzystwa Ludowego. Po zagajeniu zebrania i powitaniu gości przez prezesa p. **B. Szczukę,** wybrano prezydjum zebrania. Marszałkiem zebrania wybrano jednogłośnie p. burmistrza **Schwarza, a na ławników pp. Candra i Żmijewskiego.**

P. burmistrz Schwarz wygłosił treściwy referat o wkroczeniu Wojska Polskiego do Wąbrzeźna przed 10 laty, wskazując na ważność tej historycznej chwili. Na zakończenie swego referatu p. burmistrz **wzniósł okrzyk na cześć naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Okrzyk ten zebrani członkowie w liczbie około 300 entuzjastycznie powtórzyli.**

Następnie p. **Grabowski** odczytał protokół z ostatniego walnego zebrania, poczem przystąpiono do sprawozdań członków zarządu. Jako pierwszy, sprawozdanie złożył prezes Towarzystwa p. red. Szczuka, który w końcu zaapelował do członków aby gorliwiej wypełniali swe obowiązki, a zwłaszcza w płaceniu składek. W dalszym ciągu składali sprawozdania dalsi członkowie zarządu. W dyskusji, która była bardzo ożywiona, zabierali głos różni członkowie, niektórzy nawet przez złośliwość krytykowali pracę ustępującego zarządu. W końcu udzielono zarządowi absolutorjum.

Przystąpiono do wyboru nowego zarządu. W skład zarządu wchodzą: pp. **red. B. Szczuka** jako prezes, **Konstanty Cander,** wiceprezes, **Maksymiljan Radzimiński,** sekretarz; **zastępcą sekretarza Jan Mądraszewski; skarbnik Grabowski Julian; ławnicy: Pawlik, Reinowski, Taczyńska, Drążkowska, rewizorami: Żmijewski i Piotrowski. Jako chorążowie pp. Bukowski i Jeziorowski, a podchorążowie: pp. Jan Błaszkiewicz i Jankowski.**

Po wyborze zarządu p. burmistrz zdał przewodnictwo zebrania w ręce nowoobranego prezesa.

Pod koniec zebrania omówiono szczegółowo sprawę zabawy, która odbędzie się w dniu 8-go lutego r. b.

Pieśnią kolendową „Gdy się Chrystus rodzi“ zakończono ezbranie. **(x).**

— Posiedzenie Powiatowego Komitetu Floty Narodowej odbyło się w ubiegłą sobotę w sali Sejmiku Powiatowego, pod przewodnictwem **p. Starosty dr. Prądzyńskiego.** Na posiedzenie przybyło 20-stu członków Pow. Kom. Floty Narodowej. Po zagajeniu zebrania przez p. przewodniczącego,

przystąpiono do wyboru Komisji dla ustalenia nazwisk zasłużonych obywateli. W skład tej Komisji wchodzą: Starosta powiatowy p. dr. Prądzyński jako przewodniczący Komisji, a jako członkowie następujący panowie: **Franciszek Wrzesiński — Lipnica, Franciszek Balcerski z Wąbrzeźna, burmistrz Schwarz, em. insp. szkolny Reiske, Przybyszewski z Kowalewa, Franciszek Golus — Golub, i porucznik Kuliszewski z Wąbrzeźna.**

W dalszym toku obrad przystąpiono do ustalenia programu obchodu 10-tej rocznicy odzyskania Pomorza w dniu 16 lutego r.b.

Pomiędzy różnemi propozycjami wysunął p. porucznik Kuliszewski następującą:

a) ustalić ramowy program i zwrócić się z odezwą do lokalnych komitetów. Propozycja została przez zebranych jednogłośnie przyjęta.

b) wybrać komisję wykonawczą dla ściślejszego porozumienia się z lokalnemi komitetami. Propozycję pod b) przyjęto przez zebranych również jednogłośnie.

Ramowy program obejmować ma: a) 15 lutego r. b. wieczorem apel poległych, capstrzyk przy świetle pochodni, odśpiewanie roty,

b) 16 lutego rano: 1) pobudka, 2) solenne nabożeństwo, 3) zbiórka organizacyj i stowarzyszeń i t. d., 4) przemówienia i defilady.

Po południu — wskazanem byłoby, żeby miejscowe stowarzyszenia i organizacje urządzały akademje, zebrania i t. d.

Skład komisji wykonawczej jest następujący: panowie: burmistrz Schwarz jako przewodniczący, porucznik Kuliszewski, prof. Szczyrzycki, Czarnota-Bojarski, ks. Mówiński, kierown. szkoły Nałęcz, przem. Jan Kamiński (właśc. fabryki nagrobków) redaktor B. Szczuka, ks. prob. Jan Zakryś, dyrektor gimn. dr. Markowski.

Skład ten uchwalono przez zebranych jednogłośnie.

Następnie wygłosił emerytowany inspektor szkolny Reiske jako referent organizacyjny Pow. Kom. Floty Narod. swój referat o dotychczasowej działalności jego, w sprawie organizacji kół Floty Narodowej, przyczem podniósł, że pp. wójtowie wykazują na ogół mało zainteresowania się tą sprawą.

W dyskusji zabrał głos p. inżynier Kowalski, w której proponował zwracać się przy organizacji Kół Floty Narodowej mniej do osób urzędowych jak to wójtów i sołtysów, którzy i tak są obarczeni sprawami urzędowemi, a raczej więcej do odpowiednich osób prywatnych nie obarczonych sprawami urzędowemi, którzy napewno okażą więcej chęci i poświęcenia się tej akcji.

Pan Starosta **Dr. E. Prądzyński** wystąpił z propozycją złączenia składu osobowego poszczególnych komitetów powiatowych, jak P. W. i W. F. Floty Narodowej oraz L. O. P. P., przez co będzie miał skład komitetu możność lepszej orjentacji i tem samem prace komitetu zostaną znacznie ułatwione. Zebrani propozycję tę przyjęli z zadowoleniem, pozatem poruszył p. przewodniczący w toku dyskusji kwestję odwodnienia placu, przeznaczonego dla boiska w Kowalewie i wskazywał na pewne niedomagania pod tym względem. Popierając wywody p. przewodniczącego, zabrał głos p. Przybyszewski z Kowalewa.

W końcu przystąpiono do ostatniego punktu obrad, uzupełnienia składu wydziału wykonawczego Powiatowego Komitetu Floty Narodowej w miejsce p. por. Krzeszowskiego. Na propozycję p. przewodniczącego wybrano jednogłośnie na kom. powiatowego P. W. i W. F. p. por. Kuliszewskiego.

— **„Babska polityka“ na scenie wąbrzeskiej.** Zespół amatorski Towarzystwa Ludowego wystawia w dniu 8 lutego w sali p. J. Kaczyńskiego sztukę ludową w 3-ch odsłonach pod tytułem „Babska polityka“, oraz jednoaktówkę „To polityka“. Próba generalna odbędzie się w piątek 7 lutego po południu. (r).

— **Pogrzeb** tragicznie zmarłego ś. p. Edwarda Kirsteina, który utonął w jeziorze podczas ślizgania się, odbył się dziś przed południem. W ostatniej posłudze wzięli udział przyjaciele zmarłego— chłopcy szkolni. (l).

— **Wiosna nadchodzi!?..** W powiecie gniewkowskim, jak stamtąd donoszą rolnicy, korzystając z trwałej pogody i ciepła, rozpoczęli orkę wiosenną na dobre. (x).

— **Sroki się gromadzą.** W okolicy Czystochlebia, od strony Małych Radowisk, w lasach, zauważyć można bardzo wiele ptaków, zwanych „srokami“, które gromadnie tu przebywają od kilku dni.

— **Na zakończenie** pierwszego półrocza w szkołach odbędą się t. zw. małe wakacje i to od 30 stycznia do 4 lutego r. b.

— **Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w szkole męskiej.** Na terenie szkoły powszechnej męskiej, pod kierownictwem p. **J. Wacławskiego,** naucz., zostało założone Koło L. O. P. P. Do Koła zapisało się 160 dzieci, które jako składkę miesięczną płacą 5 groszy miesięcznie. Jesteśmy przekonani, że śladem szkoły powszechnej męskiej pójdą i inne szkoły. (r).

— **Bal Klubu Urzędników.** Jak już kilkakrotnie donosiliśmy, w sobotę, 1 lutego, odbędzie się w sali p. J. Kaczyńskiego pierwszy bal Klubu Urzędników. Komitet balu czyni bardzo wiele starań, aby bal wypadł jaknajokazalej. Prócz szeregu niespodzianek, jakie czekają publiczność, dowiedzieliśmy się, że sala będzie oświetlona większą ilością reflektorów. (x).

— **W podróż naokoło świata wyruszy Wąbrzeźnianin.** Członek Klubu Sportowego przy „Pepege“ w Wąbrzeźnie, druh Kikulski Bronisław, urzeczywistnia w nadchodzącą niedzielę 2 lutego b. r. już dawno projektowany wymarsz w podróż pieszo naokoło świata w barwach klubowych. Druh Kikulski zamierza przebyć tą drogę w przeciągu 8-miu lat mając do przebycia około 65,70 tys. klm. w tem pustynię Sahary około 4.000 klm. Zarząd Klubu ze względu na doniosłość celu pragnie nadać wymarszowi uroczysty charakter, a ze względu również i na to, iż druh Kikulski jest tutejszym rodakiem uprasza wszystkie Stowarzyszenia i Kluby jak: Koło podoficerów rezerwy, „Związek Rezerwistów, Powstańców i Wojaków“, „Sokół“, „Pomorzanka“, „Młodzież Katolicka“, „Harcerze“ i inne o wysłanie swoich delegacyj jak i również szerokie rzesze mieszkańców miasta Wąbrzeźna o wzięcie licznego udziału w wymarszu druha Kikulskiego.

Program wymarszu druha Kikulskiego, który wyrusza w niedzielę 2 lutego br. o godz. 12-tej po poł. z rynku w kierunku Golub, Rypin, Warszawa i dalej ku granicy Czechosłowackiej, jest odprowadzenie druha Kikulskiego do granicy miasta i tam jego pożegnanie oraz wspólna fotografja.

Z powiatu.

— **Kiełpiny.** (Ciekawe zjawisko). W niedzielę po południu krążył nad wioską naszą bocian. Starzy ludzie rozpowiadają, że rychłe zjawienie się bociana jest oznaką ciężkiego roku. Ile w tem prawdy — nie wiadomo. (x).

— **Radowiska Wielkie.** („Błażek opętany“). W dniu 26 b. m. Towarzystwo Powstańców i Wojaków urządziło ku czci 10-lecia odzyskania Pomorza wieczornicę w sali p. Neumana. Wieczornicę zagaił odpowiedniem przemówieniem prezes p. Puszakowski, który też wygłosił odczyt historyczny. Udatnie wygłosił p. Stefan Talkowski wiersz pod tytułem „Po bitwie“, poczem odbyło się przedstawienie amatorskie pod tytułem „Błażek opętany“. Amatorzy wywiązali się ze swych ról doskonale, czego dowodem były liczne oklaski. Po przedstawieniu odbyła się zabawa, trwająca do godziny 4-tej rana. (t).

— **Ryńsk.** (Założenie „Ogniska“). Dnia 25 stycznia r. b. odbyło się organizacyjne zebranie celem założenia nowej placówki związkowej w Ryńsku. Po obszernem omówieniu ideologji Związku P. N. S. P. przez członka Zarządu Okręgowego **kol. Wacławskiego,** wywiązała się dyskusja. Wszyscy obecni przekonali się o znaczeniu Związku i jednogłośnie uchwalili założyć „Ognisko“. Do Zarządu weszli: kol. **Rudowski** jako prezes, kol. **Krzyżanowski** jako sekretarz, kol. **Siwcówna** jako skarbniczka. Prezes kol. Rudowski w serdecznych słowach dziękując za zaufanie, przyrzekł, że dołoży wszelkich starań około rozwoju nowej placówki. Następnie członek Z. Okr. kol. Wacławski, życząc nowemu „Ognisku“ zbożnej pracy, przyrzekł współpracę Od działu Pow. z nowopowstałem „Ogniskiem“.

— **Ostrowite.** (Kradzież świń). Gospodarzowi Heronimowi Dzięgowskiemu w Ostrowitem skradli niewyśledzeni dotąd złodzieje 3 świnie, wszystkie prawie po 200 kg. wagi. Poszkodowany ocenia swoją szkodę na 1.200 złotych. Policja prowadzi śledztwo celem wykrycia złodziei. (o)

— **Książki.** (Wielki bal). Z okazji 10-lecia odzyskania niepodległości Pomorza i zakończenia kursu tańca uczestnicy tegoż urządzają w sobotę 8 lutego wielki bal w sali p. Deutschmana. Program: Odczyt, odśpiewanie „Roty“, poczem zabawa taneczna. Do tańca przygrywać będzie orkiestra salonowa. (z).

— **Książki.** (Kradzież w mleczarni). Wczorajszej nocy włamali się złodzieje do Mleczarni niemieckiej w Książkach, skąd skradli 70 funtów masła. Za złodziejami Policja prowadzi energiczne poszukiwania. (k).

— **Czaple.** (Niesumienny gospodarz). Posiedziciel około 100-morgowego gospodarstwa p. Z. z Czapel, dnia 20 bm. zlitował (!?) się nad biedną rodziną robotniczą R. z Czapel do której pojechał furmanką i z trzema robotnikami i zabrał takowej wszystkie kartofle z kopca.

Poszkodowany zgłosił o wypadku przynależnej policji, która się tą sprawą zajęła i miłosiernemu (!) gospodarzowi zabrane kartofle i przechowane u niego w piwnicy odebrała i oddała poszkodowanemu z powrotem. Miłosierny gospodarz tłumaczył się, że zrobił samosąd z tego powodu, gdyż zalega mu ów robotnik za czynsz mieszkaniowy.

Ostrzega się od podobnych „miłosiernych“ wypadków, gdyż za takie uczynki ściga policja i kieruje sprawę sądowi, który wymierzy sprawiedliwość.

Z NASZEJ DZIELNICY.

— **Przetoczyno,** pow. morski. Niedawno napadł jakiś łotr w lesie niewiastę, udającą się na targ do Wejherowa. Najprzód szedł z nią po spotkaniu się jakoby towarzysz, a potem, grożąc zastrzeleniem, zażądał od niej wydania pieniędzy. Zastraszona kobieta oddała mu wszystko, co miała przy sobie, t. j. 160 zł. Ponieważ rabuś nakazał jej ostro milczenie o napadzie, nie zawiadomiła o nim zawczasu policji, któraby go zapewne była wyśledziła.

— **Skórcz,** pow. starogardzki. Jednej z ostatnich nocy włamał się niejaki Michał Wasilewski, 35-letni robotnik, pochodzący z powiatu płockiego, do składu rzeźnika p. Tuszyńskiego. Został jednak spłoszony, a nawet przez właściciela postrzelony. Mimo to uciekł do pobliskiego lasu, lecz tam policja go schwytała.

— **Starogard.** (Ujęcie morderców). Tutejsza policja ujęła w ub. piątek w Starogardzie dwóch morderców gospodarza w Starych Polaszkach. Obydwaj przytrzymani osobnicy Holz i Stobbe zostali odstawieni do Kościerzyny. Jeden z opryszków posiadał przy sobie siedem naboi rewolwerowych. Rewolweru jednak przy sobie już nie miał. Dodać wypada, że naboje znalezione u trzeciego opryszka Ordona z Więcków, były identyczne z nabojami, znalezionemi podczas sekcji zwłok zamordowanego śp. Jana Tochy.

— **Działdowo.** (Sprytny oszust). Przytrzymany został w Mławie Rastemborski Władysław za oszustwo, popełnione dnia 2 bm. w Urzędzie Pocztowym w Iłowie na sumę 100 zł. oraz za usiłowanie oszustwa w dniu 3 bm. w Urzędzie Pocztowym w Działdowie. Wymieniony legitymując się książeczką wojskową, zamierzał podjąć na sfałszowaną książeczkę wojskową w wymienionym urzędzie 100 złotych.

— **Chojnice.** (Pocieszający objaw). Z pogranicza niemieckiego donoszą nam z za kordonu o powstaniu nowej polskiej szkoły mniejszościowej. Wszystkie te szkoły, są, jak wiadomo, utrzymywane z funduszów składkowych mniejszości polskiej w Niemczech, mimo to jednak fakt powstania tej nowej szkoły polskiej wywołuje falę oburzenia ze strony niemieckiej.

— **Grudziądz.** (Cygańskie wróżby). Do p. R. i jej córki zamieszkałych przy ulicy Toruńskiej przyszła cyganka. Panie kazały sobie wróżyć z kart. Sprytna cyganka wydobyła od nich wiadomość, że posiadają dolarówki i powiedziała, że mocą swoich czarów może sprawić, że wygrają, ale muszą jej za to zapłacić! Panie, uszczęśliwione nadzieją, zgodziły się. Cyganka obiecała odprawić swoje czary i zażądała na początek, aby jej dostarczono ziemi... z czterech mogił. O oznaczonej przez guślarkę godzinie obie kobiety udały się na cmentarz. Schowały się przed dozorcą, który wkrótce zamknął furtę i kiedy księżyc był już wysoko na niebie poczęły się skradać do oznaczonych grobów. Wtem młodszej wydało się, że widzi białą postać. Ze strasznym krzykiem rzuciła się do ucieczki i z trudem przedostała się przez wysoki parkan. Starsza rzuciła się w ślad za nią, ale zeskoczyła tak nieszczęśliwie, iż złamała nogę.

— **Grudziądz.** (Zniechęcony do życia chciał się otruć gazem świetlnym). Znany w Grudziądzu zegarmistrz p. Stanisław B., zamieszkały przy ul. Szkolnej, targnął się na swe życie w niedzielę dnia 19-go bm. około godz. 15-tej, odkręcając rurki gazu świetlnego. Przechodnie zauważyli to i donieśli posterunkowi policji. Tenże zwołał natychmiast strażaków i dr. Sujkowskiego. Wspólnemi siłami udało się p. B. wyrwać z objęć śmierci.

Podobno niesnaski rodzinne były temu powodem, a B. użył ten moment na targnięcie się na swe życie, gdy żona poszła na moment na miasto.

Całe miasto tym wypadkiem poruszone jest do głębi, bo p. B. cieszy się ogólną sympatją i poważaniem.

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Kielce.** (Maszynista prowadzący pociąg zmarł nagle). Na stacji w Kielcach zdarzył się onegdaj wypadek, który mógł mieć bardzo poważne skutki. Maszynista Juljan Krajewski, prowadzący pociąg towarowy, przy wjeździe na stację w Kielcach, zmarł nagle na anewryzm serca. Jedynie dzięki przytomności palacza, który natychmiast pociąg zatrzymał, uniknięto niechybnej katastrofy.

— **Warszawa.** (Koniecznie chcą palić zmarłych...). Departament sanitarny ministerstwa spr. wewn. co pewien czas występuje z projektem ustawy o budowie krematorjów.

Obecnie, jak donosi kat. ajencja prasowa, dep. sanitarny znowu wystąpił z projektem budowy krematorjum. Projekt ten oddano dla uzgodnienia do ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, traktując sprawę jako pilną.

— **Katowice.** (Dramat miłosny). Zarząd Związku podoficerów rezerwy w Katowicach otrzymał list od komendanta rejonu mikołowskiego, 28-letniego Franciszka Kowalewskiego, starszego sanitarjusza spółki brackiej w Mikołowie, zapowiadający, iż Kowalewski zamierza udać się w góry i tam popełnić samobójstwo wraz z 25-letnią Marją Bisetz, córką jednego z obywateli w Mikołowie. Policja wszczęła poszukiwania. Onegdaj znaleziono na górze św. Józefa na Śląsku Cieszyńskim zwłoki obojga. Kowalewski wystrzałem w serce zabił Bisetzównę, a następnie dwoma strzałami w głowę pozbawił się życia. Przyczyną rozpaczliwego kroku była nieszczęśliwa miłość. Kowalewski był żonaty ze starszą od siebie o 10 lat kobietą.

— **Katowice.** (Wstrząsy podziemne.) W nocy na 18 bm. pomiędzy godz. 1 a 1,30 dał się odczuć w Katowicach i okolicy silny wstrząs podziemny, połączony z lekkiem falowaniem ziemi. Wstrząs ten trwał zaledwie kilka minut i dał się odczuć najbardziej w Siemianowicach i Wełnowcu.

Powodem wstrząsu są najprawdopodobniej pęknięcia skał podziemnych wskutek ciśnienia wewnętrznego.

— **Warszawa.** (Żonobójca wykryty po 13 latach). W r. 1915, w czasie działań wojennych, we wsi Milkowszczyzna, pow. Oszmiańskiego, niejaki Adam Rysiuk zamordował podstępnie swą żonę Annę, chcąc wejść w związki małżeńskie z inną kobietą. Żandarmerja niemiecka, prawdopodobnie przekupiona, zwolniła aresztowanego Rysiuka, który nadal pozostawał we wsi i po raz drugi się ożenił. Dopiero w czerwcu 1928 r. policja na podstawie poufnych informacyj wszczęła ponowne dochodzenia i zaaresztowała sprawcę zbrodni z przed 14 lat. Postawiony przed sądem Rysiuk skazany został na 10 lat ciężkiego więzienia.

— **Gdynia.** („Tramwaj bez szyn" w Gdyni). — Gdynia przystąpiła do zorganizowania sieci tramwajów elektrycznych bez szyn, t. zn. troleybusów. Pierwsza linja tego rodzaju tramwajów będzie przeprowadzona między Gdynią a Oksywją.

— **Lipno.** (800 zł. za zamordowanie męża). We wsi Wygoda, pow. lipnowskiego, małżonkowie Antoni i Stanisława Kaweccy, od dłuższego czasu żyli ze sobą w niezgodzie, posądzając się nawzajem o wiarołomstwo.

W ostatnich czasach spory zaostrzyły się tak bardzo, że Antoni Kawecki oświadczył żonie, że się wyprowadzi i począł pakować swe manatki. Jak powiedział, tak zrobił.

Po tygodniu, gdy mąż pomimo próśb i zaklęć nie powracał do domu, Kawecka wyjechała do Torunia i zaproponowała swym znajomym: Fel. Wiśniewskiemu i Wł. Niewiadomskiemu, by przyjechali do Wygody i zamordowali jej męża. Za „fatygę" Kawecka obiecała zapłacić 800 złotych, oraz zobowiązała się zwrócić koszt narzędzia zbrodni — rewolweru.

Wiśniewski i Niewiadomski zgodzili się na propozycję, a podczas sutej libacji, wyprawionej na „oblanie" interesu — ustalono termin dokonania mordu.

W oznaczonym terminie Niewiadomski i Wiśniewski przyjechali do wsi, i wtajemniczyli we wszystko komendanta miejscowego posterunku Pol. Państw.

Komendant posterunku udał się wraz z informatorami do chaty, w której mieli się skomunikować z Kawecką. Komendant posterunku ukrył się za węglem, obserwując rozmowę i zachowanie się Kaweckiej, która wręczyła rewolwer Wiśniewskiemu, informując jednocześnie obydwóch w jakim czasie będą mogli najłatwiej dokonać mordu.

W momencie wręczania rewolweru Kawecka została aresztowana i odprowadzona na posterunek policji, gdzie podczas przesłuchania przyznała się, że faktycznie zamierzała zamordować męża namawiając do tego Niewiadomskiego i Wiśniewskiego.

Sprawę przekazano władzom sądowym, z których rozporządzenia Kawecką osadzono w więzieniu.

Rozmaitości

BOLSZEWICY A REICHSWEHRA.

Redaktor „Welt am Montag" Gerlach twierdzi w artykule zatytułowanym „Bolszewicy a Reichswehra", że w szeregach armji niemieckiej istnieje poważny odłam, dążący do porozumienia wojskowego z Rosją sowiecką. Reprezentantami tego kierunku mają być: gen. v. Hammerstein, v. Schleicher i inni, główną rolę odgrywa jednak spensjonowany pułk. Nicolai, który ma być łącznikiem między pewnemi kołami Reichswehry, a Rosją sowiecką.

PIERWSZA REGULARNA KOMUNIKACJA LOTNICZA NAD OCEANEM.

Pewna grupa finansistów amerykańskich założyła w ostatnich dniach specjalny koncern, który zająć się ma zorganizowaniem regularnej komunikacji lotniczej pomiędzy Ameryką a Japonją. W tym celu zamówiono już w amerykańskich dokach lotniczych trzy potężne „zeppeliny", które przystosowane będą specjalnie do lotów transoceanicznych. — Na „zeppelinach" tych będzie się mogło pomieścić około 100 pasażerów, przyczem pod względem komfortu będą kabiny „zeppelinowe" bardziej luksusowo urządzone, niż na wielkich okrętach morskich. — Obok pasażerów przewozić będą nowe olbrzymy powietrzne również i pocztę. W ten sposób powstanie pierwsza regularna linja lotnicza, prowadząca nad wodami oceanicznemi.

PRZEGRANY ZAKŁAD O KRÓLA.

Zainteresowanie związkami małżeńskiemi wśród rodzin królewskich nie wygasło mimo tak bardzo demokratycznych prądów, charakteryzujących dzisiejsze czasy. Niedawno całe szpalty zawierały opisy zaślubin włoskiego następcy tronu z księżniczką belgijską. Teraz znów pisma bułgarskie podają zabawną wiadomość o zakładzie zrobionym przed rokiem między posłem włoskim w Sofji p. Piacentinim, a tamtejszym posłem greckim p. Dendramisem. Otóż dyplomaci ci założyli się o 50 tysięcy lewów bułgarskich (t. j. około 32 tysięcy zł.), że król bułgarski Borys ożeni się w ciągu roku z księżniczką włoską Giovanną. Ponieważ okres roczny upłynął, a spodziewany fakt zaślubin króla Borysa nie doszedł do skutku, poseł włoski zmuszony był wypłacić swemu dyplomatycznemu koledze wygraną sumę.

Gdyby się jednak p. Piacentini był założył na termin dłuższy, np. dwuletni, to kto wie, czy nie wygrałby. Jak bowiem słychać, właśnie z okazji ostatnich uroczystości weselnych w Rzymie król Borys miał się jakoby nieoficjalnie zaręczyć z piękną włoską księżniczką.

„PRAWDOMÓWNOŚĆ" NIEMIECKA.

W odpowiedzi na zarzuty prasy zagranicznej, iż Rzesza Niemiecka potajemnie wywiera decydujący wpływ na wojnę domową w Chinach, pisma niemieckie wypierają się gwałtownie wszelkiego udziału czynników niemieckich w tych walkach. Nie odpowiada to jednak prawdzie. Faktem jest bowiem, że we wrześniu 1928 r. na terenie Berlina rozwijał niejaki von Hintze, major rezerwy zatrudniony jako „cywilny" urzędnik w dowództwie 3-go okręgu dywizyjnego, żywą akcję werbunkową wśród związku niemieckiego oficerów rezerwy, organizujących ekspedycję posiłkową do Chin dla przyjścia z pomocą Czang - Kai - Czekowi. Zdolności wojskowe zgłaszających się badał pułkownik rezerwy Bauer, który niedawno był przez niemieckie sfery rządowe wysłany do Chin rzekomo w celu „kształcenia się w przemyśle", jak twierdzono oficjalnie. Po zakończeniu akcji werbunkowej w Niemczech pułkownik Bauer udał się najszybszą drogą lądową (t. j. przez Bolszewję) do Chin. Oficerowie zaś, werbowani za wynagrodzeniem 500 dolarów miesięcznie do wzięcia udziału w wojnie chińskiej, zostali odtransportowani drogą morską przez Hamburg pod dowództwem niejakiego kapitana Kiebla. — Równocześnie z tem z kilku firm niemieckich na skutek tajnych poleceń niemieckiego kierownictwa armji, odeszły również drogą morską, transporty broni i amunicji, wysłane — dla niepoznaki — zwykłemi handlowemi okrętami. Tak wygląda oficjalnie „niebranie żadnego udziału" przez Rzeszę w wojnie chińskiej.

NOWY ŚRODEK NARKOZY LECZNICZEJ.

W laboratorjum wielkiego szpitala Vancouver w Paryżu robione są obecnie doświadczenia nad zastosowaniem do narkozy przy operacjach nowego środka, zwanego „sodium Amythal". Środek ten, którego składniki trzymane są narazie w tajemnicy, zupełnie nie szkodzi nawet najbardziej wrażliwemu organizmowi i nie powoduje tych ciężkich i niebezpiecznych następstw, co np. chloroform lub eter. Powoduje on uśpienie pacjenta w przeciągu około 50-ciu sekund i działa bez szkody dla organizmu przez 36 godzin, co jednak można skrócić, budząc pacjenta przez danie mu odpowiedniego antidotum. O ile dalsze próby nad stosowaniem „sodium Amythal" będą tak samo pomyślne jak dotychczas, wynalazek ten może się stać wielkim krokiem naprzód w rozwoju medycyny, zwłaszcza w chirurgji.

OKULARNIK EGIPSKI.

Od czasów niepamiętnych i we wszystkich krajach ludzie lubili bawić się zwierzętami, wyuczając je różnych sztuk i figli. Do najdziwniejszych jednakże pomysłów należą popisy uczonych wężów, pospolite w Indjach, a także i w Egipcie. Najlepiej oczywiście nadawać się do tego musi wąż okularnik, czyli naja, gdyż wszędzie do tych przedstawień już używany. Nie odstrasza kuglarzy jad straszengo gadu, a raz, pomimo środków ostrożności, padają jego ofiarą.

W Kairze przedstawienia uczonych wężów, w dni świąteczne zwłaszcza na wszystkich placach publicznych widzieć można. Naraz słyszeć się dają przeraźliwe dźwięki, ukazuje się obdarty chłopak, uderzający pręcikiem o dużą muszlę. Jest to przyrząd muzyczny, przypominający nasze cymbały. Za nim postępuje kuglarz, zwykle prowadzi na sznurku małpę z rodzaju pawianów, na plecach zaś niesie worek skórzany. Chłopak odgrywa rolę błazna, zabawia publiczność różnemi śmiesznemi konceptami, popisuje się także małpa, lecz najciekawsza część przedstawienia odkłada się na sam koniec.

Nareszcie kuglarz kładzie na ziemi swój worek, do ust przytyka piszczałkę zwaną „sumara", której dzikie i przeraźliwe dźwięki rażą strasznie uszy Europejczyka, gawiedź się skupia dokoła w niecierpliwem oczekiwaniu. W worku spostrzegać się dadją coraz wyraźniejsze ruchy, aż w końcu z otworu wysuwa się, wypręża i wyskakuje w całej okazałości wąż okularnik, wije się i w takt muzyki zakreśla taneczne koło.

Publiczność jest zdumiona i zachwycona, chociaż tak często ma ten widok przed oczywa i powinnaby się z nim oswoić. Mało kto pomiędzy pospólstwem wie o tem, że kuglarz nie ma w tej chwili czego się obawiać, bo okularnik pozbawiony jest jadowitych zębów. Ci mniemani czarnoksiężnicy utrzymają wprawdzie, że mają tajemnicze sposoby na to, aby węża uczynić nieszkodliwym, lecz według świadectwa wiarogodnych podróżników, którzy tę sprawę na miejscu zbadali, tak w Indjach, jak i w Egipcie, niema w tem nic tajemniczego, żadnych czarów ani nadprzyrodzonych środków.

Okularnik egipski zwany także wężem Kleopatry, nazywa się tak dlatego, bo ma na grzbiecie rysnek podobny do okularów (breli). Węże te są w możności podnoszenia się w górę, opierając się przy tem na ogonie.

Odpowiedzi redakcji.

S. A. Serdecznie dziękujemy za uznanie. Tego zdania jesteśmy i my. Zresztą czy długo istnieć będzie, okaże czas.

Pan Falkiewicz — Mlewo. Szczegółową odpowiedź otrzyma Pan w liście. Kwit załączyliśmy do listu. Pozdrowienia.

Korespondentowi (S) w Golubiu. Koniecznie jeszcze w tym tygodniu zbadać w Kujawach. Wysłaliśmy, jak już raz zaznaczono, 40.

P. Józef Jankowski — Uciąż. Sprawę przez Pana poruszoną zbadamy. Czy zachodzi zfałszowanie kontraktu, czy rzeczywiście omyłka ze strony „Diabolo-Seperator". Będzie (prawdopodobnie) to pierwsze, albowiem mieszkańcy z okolicy Królewskiej-Nowejwsi skarżą się na inne jeszcze wypadki. (x).

NOTOWANIA GIEŁDY PŁODÓW ROLNICZYCH w POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 28 I. 1930 r.

100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznań.

Żyto	23,30—30,80
Pszenica	34,00—36,65
Jęczmień sw.	23,75—24,70
Jęczmień brow.	26,75—15,75
Owies	20,00—55,00
Mąka żytnia 65% z work. stan.	20,58—72,15
Mąka pszenna 65% z work.	25,50—24,02
Otręby żytne	18,25—19,50
Otręby pszenne	17,25—17,50

TARGOWICA MIEJSKA POZNAŃ.

Urzędowe stwierdzenie komisji notowania cen

z dnia 28 I. 1930 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi:

Bydło:

B. Stadniki:

a) pełnomięsiste, wyrosłe najwyższej wartości rzeźnie	144150
b) pełnomięsiste młode	130—137
c) miernie odżywione młode i dobrze odżywione starsze	116—124

Jałówki i krowy

a) pełnomięś. wytucz krowy najw. wartości rzeźniej	146—140
b) pełnomies. wytucz. krowy mniej dobre młode naj. wart. rzeźnej do lat 7.	130—1
c) starsze wytucz. jałówki i krowy	116—120
d) miernie odżywione krowy i jałówki	100—120
e) licho odżywione krowy i jałówki	000—000

Opasy chlewne:

Cielęta

a) najprzedniejsze cielęta tuczne	190—200
b) średnio tuczone cielęta i najprzed. ssaki	174—180
c) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	160—170
d) liche ssaki	140—150

Owce

a) jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	130—132
b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżyw. młode owce	118—123
c) miernie odżywione skopy i owce	110—114

Świnie

b) pełnomiesiste od 120 do 150 kg. żyw. wagi	244—250
c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żyw. wagi	234—400
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żyw. wagi	224—228
e) mięsiste świnie ponad 80 kg.	220—260
f) maciory i późne kastraty	200—

RUCH TOWARZYSTW.

— **Baczność Sokoli!** Zebranie zarządu oraz oddziałów ćwiczących odbędzie się w czwartek dnia 30-go stycznia o godzinie 8-mej na sali druha Szymańskiego pod Orłem. Obecność wszystkich konieczna celem wyboru naczelnika i kierowniczki.

Pozatem rozpatrywaną będzie sprawa wysłania oddziału do Torunia na pokaz ćwiczeń belgradzkich dnia 2 lutego roku bież.

Czołem! Prezes.

— **Baczność „Lutnia“.** Dziś wieczorem o godzinie 8-mej śpiewy w lokalu p. Klimka. O przybycie wszystkich członków czynnych uprasza się.

— **Walne Zebranie** Towarzystwa Rzemieślników Samodzielnych odbędzie się w niedzielę 2 lutego o godz. 2-giej. Porządek obrad: 1) Zagajenie i powitanie gości, przyjęcie nowych członków. 2) Wybór prezydjum zebrania. 3) Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania. 4) Sprawozdanie ustępującego zarządu i udzielenie absolutorjum temuż 5) Wybór nowego Zarządu. 6) Wolne głosy i wnioski bez uchwał. 7) Zakończenie. W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków, zebranie odbędzie się pół godziny później bez względu na ilość członków. — Zarząd.

Druk i nakład: „Głos Wąbrzeski“ B. Szczuka — Wąbrzeźno. Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno. Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Płużnica

Ostatnio ogłoszono odbycie licytacji przymusowej w Kasie Stefczyka w Płużnicy, co spowodowało różne komentarze u zainteresowanych. Jesteśmy w związku z tem uprawnieni stwierdzić, że ogłoszenie nastąpiło omyłkowo i zbędnie. Termin został też w rzeczywistości odwołany i nie powinien był być ogłoszony. Powyższą wiadomość podajemy chętnie w interesie Kasy, która dobrze prosperuje i jest na mocnych podstawach ufundowana.